

# Orficy – ojcowie sekty



*Mgr Joanna Garbulińska-Charchut – DOKTORANTKA AKADEMII IGNATIANUM W KRAKOWIE*

Absolwentka filozofii, socjologii, pedagogiki i dziennikarstwa na Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie, doktorantka Akademii Ignatianum w Krakowie. Autorka artykułów naukowych z dziedziny: filozofii, andragogiki i socjologii. Jej główne zainteresowania oscylują wokół zagadnień związanych z człowiekiem – jego duszą (filozofia), relacjami społecznymi (socjologia), wychowaniem i kształceniem (andragogika) oraz komunikowaniem (dziennikarstwo).

## WSTĘP

Orfizm przyniósł ze sobą zmiany w pojmowaniu religii. Sacra, mające kiedyś niebezpieczną siłę, wcześniej ukrywane przed publicznością, teraz zaczęły stawać się widowiskiem, swoistą „nauką o bogach”. To, co było sekretem, wyzbywało się swojej tajemniczości i stało się „prawami”, nad którymi rozprawiali mędracy. Rozważając zagadnienie dotyczące orfików, można mówić o nich w kategorii specyficznego rodzaju ojcostwa – ojcostwa sekty. Artykuł stanowi próbę ukazania orfików jako prekursorów ruchu sekt w starożytnej Europie. Publikacja powstała na gruncie literatury przedmiotu.

## DLACZEGO „OJCOWIE SEKTY”?

Powstanie greckiej religii urzędowej było odpowiedzią na desakralizację życia politycznego. Jednak obok tego wszystkiego na marginesie państwa, niezależnie od oficjalnego kultu rozwijały się różne stowarzyszenia oparte na tajemnicy (sekty, konfratrie, misteria). Ich charakterystyczną cechą było zamknięcie, stopniowanie funkcji, a także stosowanie etapów wtajemniczenia. „Tradycyjna religia grecka, politeistyczna i antropomorficzna, nie dawała ludziom nadziei na kształtowanie swego losu i pokonanie śmierci. Orfizm natomiast przedstawiał człowieka jako byt złożony ze śmiertelnego ciała i nieśmiertelnej duszy, niósł zatem nadzieję na pokonanie zła (śmierci) i otwierał perspektywę życia wiecznego. Duszę ludzką traktował jako część kosmicznego bóstwa, które przeciwstawiał arche filozofów. Orfizm miał także postać nauki, co zarazem różniło go od oficjalnej religii i zbliżało do filozofii”<sup>1</sup>.

Wcześniej wtajemniczeniom poddawano wojowników (kuroi), którzy dzięki temu otrzymywali zdolność do sprawowania władzy. Jednak nowe zgrupowania tajemne działały w czysto religijnym obrębie. Pierwotnie obietnica szczęśliwej nieśmiertelności była przywilejem królewskim, natomiast nowe misteria, stające się udziałem wtajemniczonych, zaczęły obiecywać radość każdemu bez względu na urodzenie, czy stanowisko.

Objawienia misterii miały przeobrazić człowieka od wewnątrz. Miał on stać się istotą szczególną, niemal bogiem (theios aner). Owe wahania między duchem tajemnicy, które były właściwe sektom, a jawnością dyskursu charakterystycznego dla

<sup>1</sup> W. Dłubacz, *U Źródeł Koncepcji Absolutu. Od Homera Do Platona*, Lublin 2000, s. 98.

działalności politycznej, stawiały rodzącą się filozofię w dwuznacznym położeniu. Jej aspiracje łączyły się jednocześnie z misteryjnymi wtajemniczeniami i dysputami agory. J. P. Vernant zaznacza, że „ożywienie religijne przyczyniło się nie tylko do powstania Prawa. Przygotowało również grunt dla refleksji moralnej, pokierowało rozważaniami politycznymi”<sup>2</sup>. Przebudzenie religijne, które na wsiaach ujawniło się poprzez wzrost kultu Dionizosa, w innych środowiskach przybrało formę ruchu sekt w rodzaju orfików.

### POSTAĆ ORFEUSZA

Starając się przybliżyć zagadnienie orfizmu, rozpocznę omawianie sekty od jej źródła. Co prawda ustalenie dat i wiarygodnej informacji jest niezwykle trudne, niejednokrotnie wręcz niemożliwe, ale warto zapoznać się bliżej z niezwykle barwną postacią Orfeusza. Choć powszechnie przyjmuje się że był on założycielem omawianej religii, to „nie można ani wykluczyć, ani wskazać, iż jest on osobą historyczną, założycielem tego, co nazywamy orfizmem, prorokiem przeistoczonym w micie. Nie spotykamy jego imienia ani w *Iliadzie* i *Odysei*, ani w hymnach homeryckich, ani w epice przypisywanej Hezjodowi”<sup>3</sup>. Co więcej, niektórzy badacze uważają także, że był on być może założycielem misterii dionizyjskich.

Pierwszy zabytek ikonograficzny na temat Orfeusza to pochodząca ze skarbcza Siończyków delficka metopa (płyta z fryzu doryckiego). Znajduje się na niej wyobrażenie okrętu, dwóch jeźdźców, dwóch śpiewaków z kitarami, nad których głowami umieszczono napis- „Orfeusz”. Opisana scenka najprawdopodobniej ma związek z wyprawą Argonautów, gdzie okręt to Argo, jeźdźcy to Dioskurowie, śpiewacy to Philammon i Orfeusz. Ten ostatni miał wyruszyć z Argonautami nie po to, by uprzyjemnić im czas śpiewem, ale po to, aby siła i czar jego poezji chroniły podróżników przed niebezpieczeństwem. Jest to najprawdopodobniej poświadczenie wersji mitu, według którego brał on udział w tej wyprawie, co może sugerować, że był współczesny Jazonowi i Medei. Niektórzy z badaczy dodają, że jeśli był równoważny tym postaciom, to mógł być po prostu bohaterem mitycznym.

Poeta Ibikos z Region wspomina go jako tego, który ma sławne imię (onomaklytos). Orfeusz stał się „ukochanym wieszczem nie tylko ludu i teologów wszelkiego rodzaju, ale także władców, po prostu wszystkich Greków, których przerażał złowrogi i sprzeczny z zasadniczymi wskazaniami etyki szal dionizyjski”<sup>4</sup>. Po dwóch przeciwnych stronach stanęli zwolennicy szału dionizyjskiego i miłośnicy wroga zbrodni, określanego też jako rzecznika duchowej boskości człowieka.

Sporną kwestią jest pochodzenie wieszca. Część źródeł wskazuje, że postać potępiająca krzewione w Grecji obrzędy trackiego boga, była Trakiem. Zwolennicy tego stanowiska twierdzą, że łagodny i płochliwy charakter Orfeusza nie miał nic wspólnego z popędliwymi i mężnymi Trakami. Także jego muzyka w żaden sposób nie zagrzewała do walki, ale działała uspokajająco i zamiast trackiego, nosiła greckie piętno. Co prawda ma on greckie imię, ale starożytna tradycja mówi o jego trackim pocho-

<sup>2</sup> J. P. Vernant, *Źródła Myśli Greckiej*, tłum. J. Szacki, Warszawa 1969, s. 68.

<sup>3</sup> Z. Kubiak, *Mitologia Greków i Rzymian*, red. A. Gordziejewski, Warszawa 1997, s. 353.

<sup>4</sup> A. Krokiewicz, *Studia Orfickie*, Warszawa 1947, s. 86-87.

dzeniu. O tym zaś może świadczyć to, że na przykład Androtion – ateński historyk, wiedząc o niepiśmiennych Trakach odmawiał Orfeuszowi autorstwa opatrzonych jego imieniem poematów. „Imię to, powiedzmy na marginesie, nie ma uświęconej przez dykjonarze etymologii, jeśli jednak sami szukamy dla trackiego muzyka współbrzmień na obszarze mowy greckiej, nasuwają się chyba dwa rdzenie: ten, który zawarty w wyrazie orphanos, ‘sierocy’ i ten, który oznacza ciemność- orphene, ‘ciemność nocy’, ‘noc’”<sup>5</sup>. Zwolennicy wyprowadzania imienia wieszca od słowa „sierota” uważają, że Orfeusza jako samotnego śpiewaka należy przeciwstawiać Tamirisowi – śpiewakowi publicznemu. Być może w ramach orfickiej wiary w metempsychozę należy wywodzić jego imię od ryby – „orfos”.

Nie ma zgodności także co do okresu życia Orfeusza. Atenagoras z Aten, twierdzi, że Orfeusz pierwszy wymyślił bogów, opisał ich pochodzenie i opowiedział o ich dokonaniach, co wskazywałoby, że był on starszy od Homera. Najczęściej jako jego matkę wymieniano Kaliope, ale pojawiała się także Polihymnia. Przypuszcza się, że ojcem był Ojagros – tracki król, rzadziej Apollo. Jakkolwiek nie będące bezspornym pochodzenie Orfeusza, nie może zatrzymać rozważań nad jego osobą.

### ORFEUSZ I DIONIZOS

Orfeusz oddał nieocenione usługi Apollowi, który przeciwstawiał się Dionizosowi i jego okrucieństwu. Cieszył się u niego szczególną łaską i choć zwykle Apollo srogo karał współzawodników, oszczędził Orfeusza. Być może uczynił tak z wdzięczności za pomoc w walce z Dionizosem. Związek pomiędzy nimi widać najwyraźniej w postaci zabytków sztuki greckiej, gdzie ich wizerunki w miarę upływu czasu stawały się coraz bardziej do siebie podobne. Dzieje wyroczni w Delfach świadczą o tym, że grecki bóg – Apollo ostatecznie zwyciężył obcego przybysza, jakim był Dionizos. Zawarł z nim przymierze i przyswoił sobie część jego tajemnej władzy nad duszami ludzkimi, ale równocześnie pozwolił mu zostać w Delfach. „Grecy zrobili Orfeusza w ogniu tej walki Trakiem, wielbicielem Dionizosa oraz ofiarą jego barbarzyńskiego okrucieństwa, ażeby je najjaskrawiej napiętnować w oczach greckiego ogółu”<sup>6</sup>. Niezwykła śmierć bohatera wycisnęła piętno na przemocy obrzędów boga, przedstawianego w literaturze archaiczej jako brodatą postać w długiej szacie, a w późniejszych czasach także jako młodego, często obnażonego mężczyznę i przesądziła o zwycięstwie Apollona, który według wierzeń wyzwalał człowieka od zmaży, skalania kontaktem ze śmiercią, ale także bronił przed niewiedzą oraz obdarzał światłem rozumu. „To poskromienie pierwotnego kultu Dionizosa wywołało, jak się zdaje, nową falę również w Tracji, połączoną z imieniem proroka Dionizosa Orfeusza. I ta fala dostała się pod wpływ uśmierający religii Apollona. Rezultatem tego wpływu były misteria orfickie”<sup>7</sup>. Diodor wspomina o Likurgu – trackim królu, który po przegranej walce z Dionizosem, został przez niego oślepiiony i wygnany. Na jego miejsce Dionizos wyznaczył Charopsa, którego wtajemniczył w swoje misteria. Nowy władca wprowadził w obrzędy dionizyjskie swego po-

<sup>5</sup> Z. Kubiak, *Mitologia Greków i Rzymian*, red. J. Domański, t.5, Warszawa 1996, s. 354.

<sup>6</sup> A. Krokiewicz, *Studia orfickie*, dz. cyt., s. 85.

<sup>7</sup> T. Zieliński, *Religia Starożytnej Grecji. Zarys Ogólny*, Wrocław 1991, s. 103.

tomka Oiagrosa, a ten następnie kolejnego przedstawiciela rodu, czyli Orfeusza. „Pisze dosłownie Diodor, „nauczył się ich od ojca i przewyższając wszystkich zdolnością oraz wykształceniem”, wiele zmienił w tych misteriach, za czym wprowadzone przez Dionizosa wtajemniczenia nazwano orfickimi”<sup>8</sup>.

Attyckie wazy przedstawiają Dionizosa trzymającego róg do picia albo puchar, także z gałązkami winnymi, ponieważ traktowany początkowo jako bóg wegetacji, płodności drzew i krzewów, z czasem stał się patronem wina i winorośli. Frygijczycy wierzyli, że bóg śpi zimą w więzach, a kiedy tylko się ociepla – budzi się. Znane są też interpretacje jego osoby, ukazujące go w postaci dziecka, które budzi się ze snu. Tak przedstawiano go na przykład w Delfach. Kult jego osoby stanowił element oficjalnej religii polis, gdzie Wielki Dionizje były obok innych uroczystości, najważniejszym świętem państwowym.

Przewodził on tańcom ekstatycznym. Brały w nich udział przede wszystkim macedońskie i trackie kobiety, choć z czasem sporadycznie zaczęły pojawiać się nich mężczyźni. Eurypides w dziele pod tytułem *Bachantki* opisuje to, co działo się nocą w borach. Greckie kobiety żyły przede wszystkim w domach, ale na czas orgii Dionizosa odrywał je od codziennych prac. Szalejące niewiasty nazywano menadami, bachantkami czy tyjadami, które podczas szczytowego momentu upojenia rozszarpywały i zjadały jakieś zwierzę. Powyższa praktyka to omofagia, czyli rodzaj świętego sakramentu, ofiarnej uczty, w czasie której spożywano boga pod postacią zwierzęcia. Był to proces łączenia się z nim w jedno, przyswajania go. Wierzono, że poprzez zjedanie części zwierzęcia, bachantki otrzymywały moc czczonego boga, były przez niego opanowane i natchnione, na głowach nosiły ogień, który ich nie palił. Niezwykła moc menad była orężem, które nawet uzbrojonych mężczyzn mogło zmusić do ucieczki. „Człowiek poprzez ekstazę może zjednoczyć się z bóstwem, czyli może stać się bogiem, może więc przekroczyć barierę, którą Homer uznawał za nieusuwalną, może przekroczyć śmiertelną kondycję ludzką”<sup>9</sup>.

Osoby sprzeciwiające się kultowi Dionizosa były karane. Jako przykład podaje się siostry, które zamiast udać się do boru, pozostały w domu. Odziany w dziewczęcy strój bóg przyszedł do nich i namawiał aby udały się wraz z nim do lasu. Kobiety nie uległy prośbom, za co spotkała je sroga kara i pomieszczenie, w którym się znajdowały, wypełniło się widmami dzikich bestii, niewidzialnymi menadami oraz winoroślami. Niewiasty oszalały. Rzucanie przez nie losów miało wyłonić tę, która złoży hołd Dionizosowi. Wypadło na Leukippe, której syna Hippiasosa wszystkie rozszarpały w ofierze, po czym wybiegły z domu i zostały zamienione w nietoperze lub inne stworzenia nocy. Nie jest oczywistym jakoby z czasem w górach Parnasu zaprzestano omofagii i praktykowano bezmięsne orgie.

O Dionizosie mówiono iż był dwa razy urodzony. Ma to związek z tym, że bogini Ziemi- Semele, zachwyciła urodą Zeusa, co bardzo nie spodobało się zazdrosnej Herze, która postanowiła ją ukarać. Ciężarna Semele spłonęła porażona piorunami. Zeus postanowił uratować z popiołu swoje dziecko, będące w szóstym miesiącu życia. Władca

<sup>8</sup> A. Krokiewicz, *Studia orfickie*, dz. cyt., s. 84.

<sup>9</sup> K. Mrówka, *Jedna Jest Tylko Droga, Parmenides*, Szczecin 2003, s. 84.

Olimpu aż do narodzin trzymał potomka w swoim udzie. Dziecko urodziło się zdrowe i otrzymało imię Dionizos- „bóg dwa razy urodzony”. Po przyjsciu na świat chłopca, Zeus nadal nie mógł być spokojny o jego przyszłość. Jedna z wersji jego losu opowiada, że bóg zaniósł niemowlę zaszyte w swoje udo do Etiopii. Według Apollodorosa, to Hermes zaniósł małego Dionizosa do nimf. Inna wersja mówi, że wychowywał się on u króla Atamana i jego żony Iho, którzy dla zmylenia Hery ubierali go w dziewczęcą odzież, ale to nie pomogło, gdyż Hera jednak odkryła prawdę i srogo ukarała królewską parę. Czymś niecodziennym jest to, że Dionizos jako jedyny z bogów olimpijskich miał śmiertelną matkę. Co prawda Herakles również nie miał boskiej rodzicielki, ale on za życia był herosem, a bogiem stał się dopiero na stosie żalobnym. Natomiast w micie kreteńskim Dionizos to mąż Ariadny – tu był on jeszcze nieżyczliwą, okrutną dla ludzi postacią, ale „mija kilka stuleci od czasów mrocznych wydarzeń kreteńskiego mitu i postać Dionizosa łagodnieje, zaczyna się odnosić do sfery ludzkiej życzliwie. Natura boga w dalszym ciągu pozostaje okrutna, ale nie objawia się to już w przemocy bezpośredniej, w łaknieniu krwi i zwierzęcego posiadania, ale znajduje również swój inny, już czysto ludzki wyraz w odczuciach i uniesieniach mistycznych, w muzyce i poezji. To złagodnienie Dionizosa przybiera w micie postać Orfeusza”<sup>10</sup>.

Powróćmy jednak do samej postaci Orfeusza. Pindar uważał go za „ojca pieśni”, który należy do najważniejszego spośród poetów. Dla Greków jego poezja była czymś innym niż utwory Homera, gdyż obdarzona subtelnością i zadziwiającą siłą, zaklinała czarem dzikie zwierzęta. O niezwykłości świadczy na przykład napisana pod imieniem Alkidamasa mowa pod tytułem *Oskarżenie Palmedesa o zdradę przez Odysa*. Pominę kwestię sporu, czy autor mowy to, jak wskazują badania Pseudo-Alkidamas czy też nie. Istotną sprawą jest to, że utwór zawiera epigram mówiący, że wynalazcą pisma i poezji (grammata kai sophien) był Orfeusz. Isokrates widział go jako twórcę logoi, które wywołały gniew bogów, czyli, że były to opowieści odbiegające od powszechnie znanych wersji mitów. Już w II połowie VI wieku u Simonidesa pojawiła się wzmianka, że siła i czar jego poezji zaklinały dzikie zwierzęta.

Historia Orfeusza kończy się tragicznie. Ma to związek z jego młodą żoną- księżniczką Eurydyką; była ona dyadą – żeńskim bóstwem przyrody, które określano także mianem nimf, czyli młodych, ładnych dziewcząt, lubiących śpiew, taniec. Były śmiertelne, ale żyły długo i nie starzały się. Uważano je za córki Zeusa, które przeważnie były życzliwe dla ludzi, ponieważ pomagały Apollowi i Hermesowi pilnować stad, obsypywały łąki kwiatami itd. Wyróżnia się także nimfy nieprzychylnie dla człowieka, które widywane w orszaku Pana lub Artemidy i w nocnych korowodach Dionizosa, potrafiły zwodzić człowieka. Piękna Eurydyka, na skutek ukąszenia przez węża zmarła. Orfeusz udał się do Hadesu i błagał podziemnych bogów by pozwolili wrócić ukochanej do świata żywych. Jego cudowny śpiew przy akompaniamencie lutni tak bardzo wzruszył bogów, iż zgodzili się uwolnić piękną nimfę. Postawili jednak jeden warunek, który może przypominać motyw ludowej baśni, a mianowicie, że Orfeusz aż do czasu powrotu z Hadesu do domu nie obejrzy się za siebie. Mąż Eurydyki obejrzał się przedwcześnie i w ten sposób na powrót utracił żonę. Jedna z wersji mówi, że wieszcz uczynił to, gdyż

<sup>10</sup> G. Colli, *Narodziny Filozofii*, tłum. S Kasprzyśiak, Warszawa-Kraków 1991, s. 39.



chciał pocałować idącą za nim ukochaną. Scenę rozłąki małżonków przedstawia znajdująca się obecnie w Narodowym Muzeum Neapolitańskim płaskorzeźba ukazująca daremny wysiłek Orfeusza. Autor zaprezentował odzianego w tracki strój bohatera trzymającego w lewej ręce lutnię, a prawą odsuwającego zasłonę z twarzy Eurydyki, która lewą ręką dotyka jego prawego ramienia. Z drugiej strony kobiety stoi pochylony nieco w tył Hermes, który ujmuje prawą rękę Eurydyki, co może sugerować iż chce ją oddalić od Orfeusza. Głowy Orfeusza i Eurydyki zbliżają się do siebie, ale twarze są smutne.

Po nieszczęśliwym zakończeniu ich miłości Orfeusz miał wkrótce umrzeć z rozpaczy. Miały go rozszarpać trackie kobiety, dlatego, że je odrzucił lub też dlatego, że były pod wpływem szału dionizyjskiego. Uważano, że przyczyną takiego zachowania był Dionizos, który nie bacząc na to, że to Orfeuszowi zawdzięczał swoją wieszczą sławę, rozgniewał się gdy ten w pieśni śpiewanej podziemnym bogom, nie wspomniał o nim. Dionizosowi nie spodobała się też wzmożona sympatia w stosunku do Apolla, którą Orfeusz manifestował po śmierci Eurydyki. W podobny sposób jak Orfeusz zginęli też Penteus i Likurg, ale oni zwalczali misteria dionizyjskie, podczas gdy on je krzewił. Inna wersja głosi, że Orfeusz po raz kolejny próbował zejść po Eurydykę do Hadesu, ale został przepędzony przez Charona, co miało sprawić, że zaczął unikać kobiet i jako pierwszy spośród Traków stworzył homoseksualizm. Jest to jednak wątek poboczny, dodany w późniejszych czasach. Kolejnym, nie występującym od początku podaniem jest opowiadanie o tym, że lira Orfeusza została przemieniona przez bogów w gwiazdozbiór. Wergiliusz wspomina, że odcięta głowa nieszczęśnika nadal wołała, a inni mówili, że nadal pięknie śpiewała i długo płynęła po morzu, aż dotarła do wyspy Lesbos, gdzie ją pogrzebano i gdzie później rozkwitła poezja i muzyka.

Jakkolwiek najbardziej rozpowszechnioną historią małżonków jest ta, w której nie dochodzi na powrót do szczęśliwego połączenia ukochanych, to jednak wśród uczonych można spotkać również inne wersje, na przykład mówiącą, że Orfeusz z żoną wrócili szczęśliwie na ziemię. Swoje zdanie opierają oni na kruchej podstawie, jaką jest *Alkestis* Eurypidesa. Inne świadectwa głoszą jakoby Zeus zabił Orfeusza piorunem, gdyż ten w misteriach uczył ludzi pisma i mądrości, czyli rzeczy, których wcześniej nie znali.

### ZWIĄZEK JEDNOŚCI I WIELOŚCI

Wracając do płaskorzeźby ukazującej Orfeusza, Eurydykę i Hermesa, to bardzo interesującą, interpretacją jest wizja przedstawiona przez Adama Krokiewicza. Wizerunek wymienionych powyżej postaci potraktował jako pomnik starożytnego orfizmu, ilustrujący bardzo ważny motyw związku jedności i wielości. Orfeusz i Eurydyka tworzą ściślejszą całość, co uwydatnia ułożenie ciała, fałdów ubrania. Bohaterów jednoczy duchowo miłość. Jednak owo zjednoczenie występuje obok wielości cielesnej. Krokiewicz pisze: „Ludzie nie mogą w całej pełni przemóc rozdzielającej ich wielości, nawet wtedy, jeśli ich łączy najszczerze uczucie. Z drugiej znowu strony wielość nie jest tak można, by nie dopuścić do duchowego zjednoczenia. W ten sposób płaskorzeźba, którą można nazwać najcelniejszym pomnikiem starożytnego orfizmu, staje się symbolem jednej z jego zasadniczych idei metafizycznych, a mianowicie tajemniczego związku wielości z jednością”<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> A. Krokiewicz, *Studia Orfickie*, dz. cyt., s. 7.

Centralnym zagadnieniem orfizmu jest problem jedności i wielości. W opracowaniach dotyczących omawianego przeze mnie ruchu religijnego można spotkać porównanie stosunku jedności i wielości do relacji zachodzącej między dziećmi, a ojcem lub matką. Między jednością i wielością istnieje ścisły i wzajemny związek. Orficy podkreślali, że wielość wyłania się z jedności i to do niej powraca. Według nich rzeczy są właściwi tożsame, jak kolisty następstwo wielości po jedności i znów powrót do jedności, czyli, że następuje nieuchronne zatoczenie koła. Jednakże jedność nie może powstrzymać wielości przed rozwojem. Zdawano sobie sprawę, że świat to całość, w której wszystkie rzeczy są czymś jednym, ale równocześnie czymś odrębnym.

Symbolem związku jedności i wielości może być fragment kosmogonii, wspominający Zeusa, który ukarał Kronosa. Historia rozpoczęła się od symbolizującego jedność Uranosa lub Kronosa, dręczącego i uniemożliwiającego rozwój swoich dzieci, będących symbolem wielości. Zeus zapytał Nocy co ma uczynić aby pogodzić wielość z jednością, co pozwoliłoby uniknąć błędów wspomnianych poprzedników. Zgodnie ze wskazaniem władcy piorunów połknął Fanesa, dzięki czemu stał się wszech wszystkim. Ze związku z córką Korą lub siostrą Demeter narodził się Zagreus. Dążąc do zamknięcia dziejów świata, Zeus ogłosił go królem bogów i zapowiedział oddanie mu berła świata. Nowy potomek jest kolejnym przykładem związku wielości i jedności. Przekazanie insygniów władzy nie odbyło się, ponieważ młodego Zagreusa rozszarpało i pożarło siedmiu Tytanów, jednak Atena zdołała uratować jego serce, z którego następnie odrodził się Zagreus w osobie Dionizosa – syna Zeusa i Semeli. Rozgniewany zachowaniem Tytanów, Zeus spalił ich piorunem a z ich prochów powstałi ludzie, którzy po nich odziedziczyli złe cechy. Zagreus to jedność (która co prawda wbrew swej woli), staje się wielością. „Zdaje się, że kolejni władcy świata symbolizowali kolisty bieg jego dziejów i, że pod rządami Zagreusa, w którym odrodził się Fanes, świat miał powrócić do pierwotnej doskonałości (...) rozszarpany przez Tytanów Zagreus istniał nadal w postaci Dionizosa (serce) i dusz ludzkich (pozostałe szczątki Zagreusowego ciała)”<sup>12</sup>.

Mówiąc o nim trzeba pamiętać o nacisku na wzajemny związek całości z częściami. Jednością dusz ludzkich z Dionizosem i ze sobą jest wspólne pochodzenie od Zagreusa, zaś odrębnością jest podział na poszczególne ciała. To brak serca spowodował konieczność wielości, egzystencję w postaci odrębnych dusz. Wewnętrzna więź z Dionizosem ma miejsce w chwilach ekstazy. Wtedy człowiek doświadcza wyższość więzi duchowej nad cielesnym podziałem. Na ogół jedność jest kojarzona z dobrem, a wielość ze złem. Dobrem jest odpowiednia proporcja między jednością i wielością. Miłość, harmonia składników tworzących całość występuje ściśle gdy mowa o uczuciach. „Orficki Eros (resp. Fanes) oznacza siłę, która sprawia, że rodzą się nowe części świata i że się z nim organicznie jednoczą, tak iż można powiedzieć, że symbolizuje wewnętrzną więź: 1. między każdą częścią istniejącego świata a pozostałymi i 2. między jego całością a każdą z jego różnych części”<sup>13</sup>. Dla orfików całość była potężniejsza od wielości- „Jeden Zeus, jeden Dionizos- jeden Bóg jest w rzeczach”<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> A. Krokiewicz, *Studia Orfickie*, dz. cyt., s. 45-46.

<sup>13</sup> A. Krokiewicz, *Zarys Filozofii Greckiej. Od Talesa Do Platona*, Warszawa 1971, s. 51.

<sup>14</sup> A. Krokiewicz, *Studia Orfickie*, dz. cyt., s. 33.

## ORFICKIE WIERZENIA

Georgio Reale podaje iż orficy wierzyli, że w człowieku jest boska zasada – demon, który na skutek pierwotnej winy upadł i zamieszkał w ciele. Demon, który istniał przed ciałem jest nieśmiertelny, czyli, że wraz ze śmiercią ciała, trwa nadal, ale pokutuje za swe winy w kolejnych wcieleniach. Ciało traktowali jako więzienie dla duszy, czyściec. Człowiek, jako boski duch, tęskni za powrotem do boskiego źródła. W przeciwieństwie do Homera duszę traktowano nie jako mglisty obraz ciała, ale jako coś prawdziwego, jasnego. Sekta wierzyła, że propagowany przez nią styl życia może położyć kres cyklowi reinkarnacji. Jedynie żyjący według orfickiego wskazania wtajemniczeni będą cieszyć się zasłużoną nagrodą w życiu pozagrobowym. Tylko oni osiągną wyzwolenie, a inni będą ukarani. Ponadto autor zwraca uwagę na nadanie przez orfików nowego spojrzenia na bohaterów homeryckich; Orfeusz miał, w przeciwieństwie do nich opiewać bardziej wewnętrzny, duchowy typ życia. To orfikom zawdzięczamy pierwszą dualistyczną koncepcję duszy, którą stanowi demon i ciała, czyli miejsca, w których dusza odbywa pokutę. W ich wierzeniach można wyróżnić trzy zasadnicze kategorie dusz. Do pierwszej należą te, które pokutowały w kole żywotów za winy dające się odkupić. Drugą kategorię stanowią dusze, których zbrodnie nie dadzą się wymazać, więc tym samym zasługują one na wieczną mękę w Tartarze. Kolejną grupą są dusze, które poprzez czyste życie zasłużyły na najwyższą nagrodę.

Konieczność umartwiania ciała to konieczność oczyszczenia boskiego elementu, który znajduje się w człowieku z pierwiastków cielesnych. Oczyszczenie z winy można traktować jako coś magicznego. Są dwie drogi, którymi mogła podążyć dusza, ponieważ mogła zwyciężyć namiętności śmiertelnego ciała, albo im ulec. W przypadku kary wyróżniano wieczną i czasową. Kara wieczna polegała na tym, że dusza pozostając w podziemnym Tartarze, była skazana na ciągłe męki. W drugim przypadku kara polegała na metempsychozie, czyli powrocie na ziemię i wstępowaniu w różnorodne ciała, nie tylko ludzkie, ale też roślinne i zwierzęce. Warto pamiętać, że oczyszczenie duszy ludzkiej dokonywało się dopiero po śmierci. Krokiewicz przypuszcza, że wyobrażenia orfików o Tartarze, jak i miejscu wiecznej nagrody pośmiertnej, zwanemu też Elizjum, czy wyspami szczęśliwych, a także o kole żywotów, należy wyprowadzać z wierzeń minojskich. Tradycja sekty głosi prawie zawsze, iż miejsca wiecznej kary, ale także, co ciekawsze – wiecznej nagrody znajdują się pod ziemią.

Procedura przejścia między światami jest bardzo interesująca. „Orfizm rytualny polegał na oczyszczeniach, pokazach, zaklęciach i wskazówkach, jak dusza ma postępować po śmierci, by wyzwolić się z koła śmiertelnych żywotów i dostąpić wiecznego szczęścia”<sup>15</sup>. Kiedy dusza znajdowała się w krainie zmarłych, musiała uważać by nie pomylić źródła pamięci ze źródłem zapomnienia. O jej losie decydowało bowiem to, z którego źródła zaczerpnie wodę aby ugasić pragnienie. Wyzwolenie z koła narodzin (kylos geneseos) następowało, gdy zaczerpnęła wodę ze źródła pamięci, gdyż drugi oznaczał powrót na ziemię i kolejne wcielenia. Jednak by zostać dopuszczoną do źródła pamięci, dusza musiała wygłosić hasło, które miało przekonać strzegących zbawiennej wody strażników do udzielenia pozwolenia na ugaszenie pragnienia z odpowiedniego

<sup>15</sup> A. Krokiewicz, *Studia Orfickie*, dz. cyt., s. 69.



miejsca. Formułka umożliwiająca zaczerpnięcie upragnionego płynu brzmiała- „Ges pais eimi kai Ouranon asteroentos, autar emoi genos Uranion”, czyli „Jestem dzieckiem Ziemi oraz gwiazdzistego Nieba, atoli ród mój niebiański”<sup>16</sup>.

Następnym etapem było spotkanie z Persefoną lub innymi władcami podziemia, ale także przed ich obliczem należało wygłosić odpowiednie hasło, stwierdzające, że należy się do jednego rodu oraz, że się wydobyło z bolesnego koła żywotów. W odpowiedzi na to zmarły słyszał oczekiwane z upragnieniem słowa- „będziesz bogiem miast człowiekiem” lub „stałeś się bogiem z człowieka”<sup>17</sup>, co umożliwiała mu zaistnienie w pełni wiecznego szczęścia. Bez znajomości orfickich haseł dusza nie miała szans na dopuszczenie do źródłu pamięci. Idąc dalej można nawet powiedzieć, że to nie cnota i wartości etyczne, ale formalne hasła magiczne miały główne znaczenie. Jednak ani Krokiewicz, ani tym bardziej ja nie skracamy orfizmu tylko do haseł, o czym mogą przekonać dalsze rozważania.

Głównym przykazaniem orfickim był zakaz wylewania krwi- zarówno ludzkiej jak również zwierzęcej. Potępiano samobójstwo jako dziedzictwo tytanów. Zakazane było spożywanie mięsa, jaj, grochu (bobu), nie wolno było pić wina, dotykać zmarłych, których nie należało grzebać w innej odzieży niż lniana. Uczestnicy misteriiów byli zawsze zobowiązani do unikania zmyy w każdym momencie swojego życia, jak również do powściągliwości piciowej i walki z bezbożnym zwyczajem zabijania i krzywdzenia żywych stworzeń. Głoszono postulat pojednania nie tylko ludzi między sobą, ale także ludzi i zwierząt, co było odpowiedzią na hasło i obowiązek dobroci. Różne zabobony, które pojawiły się w orfizmie, były spowodowane przede wszystkim lękiem przed krzywdą, która będąc zmazą duszy, przedłużała metempsychozę. „Trzykroć musimy przeżyć życie nieskazitelne i tu na ziemi, i tam, w królestwie Persefony, póki nie wjedzie dla nas wreszcie zorza wyzwolenia, zjednoczenia ponownego i ukojenia”<sup>18</sup>.

Według niektórych podań, orficy mieli pokrywać nagiego zmarłego warstwą błota, które później usuwano, co miało symbolizować związek z Tytanami- zabójcami Dionizosa- Zagreusa, a dokładniej z brzemieniem zła i negatywnych cech, które od nich pochodzą. Rytuałowi miało towarzyszyć głośne odczytywanie fragmentów pochodzących z orfickich ksiąg. Nie wyklucza się tego, że praktykom towarzyszyły różne przedmioty o charakterze symbolicznym, na przykład mistyczny fallus, a także przedstawienia, ukazujące choćby morderstwo Zagreusa. Niestety do naszych czasów przetrwał zaledwie niewielki ułamek orfickich haseł i zaklęć. „Domyślamy się, że na przykład, że kiedy wtajemniczony ułamek o sobie jako o kozłęciu w mleku, to chciał wyrazić pełnię swego szczęścia”<sup>19</sup>.

Prywatny, nie państwowy charakter misteriiów orfickich sprawiał, że nie odprawiano ich w świątyniach, ale albo pod gołym niebem, albo w improwizowanych kapliczkach Bakchosa lub w prywatnych domach. W przeciwieństwie do misteriiów eleuzyńskich, które miały swój ośrodek administracyjny w postaci kolegium kapłańskiego Eumolpidów, misteria orfickie były rozpowszechnione przez wędrownych kapłanów

<sup>16</sup> A. Krokiewicz, *Studia Orfickie*, dz. cyt., s. 70.

<sup>17</sup> Tamże, s. 72.

<sup>18</sup> T. Zieliński, *Religia starożytnej Grecji. Zarys Ogólny*, Wrocław 1991, s. 104.

<sup>19</sup> A. Krokiewicz, *Studia Orfickie*, dz. cyt., Warszawa 1947, s. 69.

i proroków, przez co znajdowały się w całej Helladzie. „Pokazy miały znowu w przeciwieństwie do innych misteriów- daleko mniejsze znaczenie niż słowo ustne i szczególnie słowo pisane (...). Jediną ostoję stanowiła orficka literatura. Na ogół można powiedzieć, że czym dla misteriów eleuzyńskich lub samotrackich były ich sławne świątynie, tym dla misteriów i licznych gmin orfickich była niespotykana gdzie indziej więź obszernej literatury. Mistéria orfickie cechuje związek z literaturą orficką”<sup>20</sup>. Ich uczestnicy podczas składania bogom, bóstwom greckim, a nawet Tytanom bezkrwawych ofiar z kadzidła śpiewali hymny. Do naszych czasów przetrwał zbiór osiemdziesięciu siedmiu hymnów plus wstęp, poemat Argonautika oraz fragmenty poematów heksametrycznych. „Większość tych fragmentów pochodzi, ile można sądzić, z dzieła, które było dobrze znane neoplatonikom i które nosiło tytuł *Święte orędzia w dwudziestu czterech rapsodiach*, czy też po prostu *Święte orędzia* lub *Rapsodie*.”

Zachowała się wiadomość, że Orfeusz, mówiąc w czwartej *Rapsodii* o Fanesie, utożsamianym z Dionizosem, zwracał się do Muzaiosa jako swego „miłego syna”, co wskazuje, że Rapsodie były poświęcone Muzaiosowi i że Orfeusz przekazał mu w nich swą wiedzę w charakterze ich autora”<sup>21</sup>. Ilość *Rapsodii*, ich nazwa mogą wskazywać na pewne współzawodnictwo z Homerem, któremu nierzadko zarzucano plagiat. Uważano na przykład, że Homer podczas pisania pierwszego wiersza *Iliady* wzorował się na wierszu Orfeusza. Trzonem *Rapsodii* były najprawdopodobniej poematy o treści kosmogonicznej, teogonicznej, antropogenicznej eschatologicznej i choć jako takie powstały w czasach hellenistycznych, doczekały się różnorodnych redakcji oraz modyfikacji.

Jako trzecią istotę orfizmu wymienia się ideę miłości. Miłość orficka objawiała się na przykład w czynnej dobroci w stosunku do zwierząt. Sympatię dla nich odnajdujemy choćby w wizerunku Orfeusza wśród nich. Swoje pierwsze bóstwo światotwórcze nazywali Miłością- Erosem. „Grecy rozróżniali pomiędzy miłostkami i żywiołową, silniejszą od karbów indywidualnego bytu i od śmierci, metafizyczną miłością, lecz ta różnica zacierza się zazwyczaj w wysłowieniu. Miłość ma swoją własną mądrość uczuciową, doskonalszą od intelektualnej i egoistycznej miłości indywidualnej”<sup>22</sup>. Pierwsi orficy uprzytomnili Grekom twórczą potęgę miłości, pojmowanej jako metafizyczne źródło wszelkiego życia i piękna. Człowiek z drugą osobą stanowi całość, która jest doskonalsza od części, jak również przez to zrzuca jarzmo indywidualnego ubóstwa. „Ludzie, którzy naprawdę się kochają, tworzą jedność duchową pomimo ciał odrębnych, przy czym ich jedność duchowa jest bardziej istotna niż ich odrębność, czy też wielość cielesna”<sup>23</sup>. Ważnym świadectwem dotyczącym orfickiej miłości są dwa starożytne przekazy, czyli mowa Arystofanesa dotycząca Erosa, która znajduje się w platońskiej *Uczcie* oraz wspomniana już płaskorzeźba Orfeusza, Eurydyki i Hermesa. Arystofanes nawiązał do mitów orfickich, opowiadających, że w dawnych czasach ludzie mieli kulistą postać, która przypominała jakby dwoje zrosniętych ze sobą ludzi, mających dwie twarze, dwa narządy płciowe, cztery ręce i tyle samo nóg. Rozdwojoni przez Zeusa szukają siebie nawzajem.

<sup>20</sup> Tamże, s. 63.

<sup>21</sup> A. Krokiewicz, *Studia Orfickie*, dz. cyt., str. 39-40.

<sup>22</sup> Tamże, s. 59.

<sup>23</sup> A. Krokiewicz, *Studia Orfickie*, dz. cyt., s. 60.

**PODSUMOWANIE**

„Tradycyjna religia grecka, politeistyczna i antropomorficzna, nie dawała ludziom nadziei na kształtowanie swego losu i pokonanie śmierci. Orfizm natomiast przedstawiał człowieka jako byt złożony ze śmiertelnego ciała i nieśmiertelnej duszy, niósł zatem nadzieję na pokonanie zła (śmierci) i otwierał perspektywy życia wiecznego. Duszę ludzką traktował jako część kosmicznego bóstwa, które przeciwstawiał arche filozofów. Orfizm miał także postać nauki, co zarazem różniło go od oficjalnej religii i zbliżało do filozofii”<sup>24</sup>. „Ze swoją teologią i dogmatyką dokonał rewolucyjnego wręcz przewrotu w świadomości swych wyznawców. Przewrót ten polegał przede wszystkim na zmianie systemów wartości, związanych z życiem i ze śmiercią, z doczesnością i z życiem pośmiertnym, jak też na przeniesieniu kategorii doskonałości ze sfery ziemskiej w sferę wobec człowieka transcendentną, boską”<sup>25</sup>.

**STRESZCZENIE**

Orfików można uznać za ojców systemu sekt. Orfizm rozwiązywał różnorodne problemy; oferował monoteizm, nowy wymiar egzystencjalny, w którym człowiek był dwolistym bytem o śmiertelnym ciele i nieśmiertelnej duszy. Jego przedstawiciele głosili, że etap ziemskiego życia, inaczej niż w dogmatach tradycyjnej religii, jest jedynie drogą do wiecznego szczęścia; im krócej trwał, tym prędzej mógł przynieść człowiekowi upragnioną nagrodę.

Interesujące obrzędy, kosmogonie i wierzenia były inspiracją dla filozofów. Duże znaczenie miało to, że nauka o wędrówce dusz dotarła do nich od orfików. Dzięki orfizmowi powstała pierwsza dualistyczna koncepcja duszy i ciała, które stanowiło miejsce pokuty dla duszy. To załamało naturalistyczną wizję jednostki, człowiek dostrzegał, że nie wszystkie skłonności, które ma, są dobre, oraz, że niektóre z nich należy tłumić.

**Słowa kluczowe:** Orficy, sekta, początek, myślenie, filozofia

**SUMMARY**

Orphism can be considered the fathers of the system sects. Orphism solve various problems; offered monotheism, a new existential dimension, in which the man was a dual being with a mortal body and an immortal soul. His representatives declared that stage of earthly life, unlike the dogmas of traditional religion, is the only way to eternal happiness; they lasted less, the sooner he could bring a man to the coveted prize.

Interesting rituals, cosmogonies and beliefs were the inspiration for philosophers. Of great importance was the fact that the doctrine of the transmigration reached them from orfików. Orphism – the first dualistic conception of the soul and the body, which was the place of atonement for the soul. It broke naturalistic vision of the individual, the man noticed that not all the tendencies that have, are good, and that some of them should be suppressed.

<sup>24</sup> W. Dłubacz, *dz. cyt.*, s. 98.

<sup>25</sup> J. Gajda, *Teorie Wartości w Filozofii Przedplatońskiej*, Wrocław 1992, s. 76-77.

## BIBLIOGRAFIA

- Colli G., *Narodziny Filozofii*, tłum. S Kasprzysiak, Warszawa-Kraków 1991.
- Dłubacz W., *U Źródeł Koncepcji Absolutu. Od Homera Do Platona*, Lublin 2000.
- Krokiewicz A., *Studia Orfickie*, Warszawa 1947.
- Krokiewicz, *Zarys Filozofii Greckiej. Od Talesa Do Platona*, Warszawa 1971.
- Kubiak Z., *Mitologia Greków i Rzymian*, red. A. Gordziejewski, Warszawa 1997.
- Kubiak Z., *Mitologia Greków i Rzymian*, red. J. Domański, t.5, Warszawa 1996.
- Mrówka K., *Jedna Jest Tylko Droga, Parmenides*, Szczecin 2003.
- Tatarkiewicz W., *Historia Filozofii*, t.1, Warszawa 2005.
- Vernant J. P., *Źródła Myśli Greckiej*, tłum. J. Szacki, Warszawa 1969.
- Zieliński T., *Religia starożytnej Grecji. Zarys Ogólny*, Wrocław 1991.



*Ogólnopolska Konferencja Naukowa na temat: Otwarte usta: wolność słowa i człowieka. Stalowa Wola, 19 kwietnia 2016 roku*